Rok XXII. Czerwiec 1902. Nr. 6.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokół" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Redakcya we Lwowie przy ulicy Wincentego Pola l. 9.; Administracya przy ulicy Akademickiej l. 14.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

ŽÍVÍO BUČAR!

E. Cenar.

Urodzajna i piękna ziemia nad Sawą, zroszona krwią bohaterskiego narodu Chorwacko-slawońskiego, który przez 3 wieki był na południu przedmurzem chrześcijaństwa, ziemia wyniszczona ciągłą walką o prawo posiadania, odradza się dziś cieleśnie i duchowo pod rządami własnej autonomii, na której czele stoi „ban", a mówiąc pojęciem Chorwata „wicekról" — Hr. Kuen Hedervary.



Jeszcze do niedawna kraj ten uginał się pod ciężarem narzuconych mu obowiązków, które jednak dzielność narodu potrafiła zrzucić.

W r. 1848 na wniosek Kossuta narzucił Sejm węgierski Kroatom język węgierski, jako urzędowy, ci zaś reagowali na to przeciwną uchwałą Sejmu kroackiego, a ówczesny ban, Józef Jelacič stanął na czele ruchu narodowego. Pod Vílegoš w r. 1849 kapitulowali Węgrzy, a Kroacya dostała się pod panowanie Austryi. W r. 1861, wskutek ciężkich rządów absolutyzmu, uchwala Sejm kroacki unię z Węgrami. Na mocy tej unii dostaje Chorwacya i Slawonia autonomię na polu administr. kraj., sądownictwa i oświaty, wojsko zaś i finanse pozostają pod wspólnym zarządem Węgier i Chorwacyi.

Od tej chwili zaczyna kraj dźwigać się. Językiem urzędowym wyłącznie panującym, jest język kroacki, którego trzy narzecza: kajkowski, sztakowski i ca- (cia) kowski (od słówek: kaj—szta — ca [cia]=co), ukształcają i rozwijają młodzi pisarze i poeci. Dźwignęła się literatura, oświata i wychowanie narodowe.

Gdy na czele kraju stanął obecny ban, Hr. K. Hedervary, powołał on na kierownika oświaty wysoko wykształconego męża, światowca, który zwiedził wszystkie kraje cywilizowane od północnej Szwecyi począwszy w dół, postępowca pierwszej wody, prof. Uniwersytetu Dr. Kršniavego. Mąż ten, mając świetne wzory zagranicy, jął się reformy wychowania narodowego i oświaty całą duszą. Dla oświaty i wychowania musiał skarb krajowy stać otworem bez opozycyi. Powstawały więc szybko szkoły w kraju, wzrastała liczba nauczycieli, mnożyły się szkoły średnie. Uporawszy się z grubsza z najkonieczniejszemi potrzebami oświaty, zwrócił oczy na wychowanie cielesne młodzieży. Przebywając na studyach w Stockholmie, poznał metodę gimnastyki szwedzkiej, uznał że jest dobrą, i postanowił wprowadzić ją do szkół swojego kraju.

Szukając za ludźmi, którzyby najlepiej i najgodniej odpowiedzieli jego zamiarom, zgodził się na wybór Franja Bučara, młodego, energicznego i wyszkolonego w gimnastyce czeskiej suplenta gimnazyalnego, który, pracując w swojem rodzinnem mieście, wyróżniał się już wówczas w pracy na niwie wychowania cielesnego młodzieży szkolnej i w Sokolstwie.

Bučar urodzony w Zagrzebiu r. 1866 z rodziny urzędniczej, odbywał studya w Zagrzebiu, Uniwersytet zaś skończył w Wiedniu, gdzie jako sekretarz Towarzystwa akademickiego „Zvonimir" miał sposobność zetknąć się z całą słowiańską młodzieżą i poznać ich języki. (Najmniej sposobności nastręczała mu młodzież polska, która, uprawiając zamkniętą politykę, stroniła od reszty Słowian). Już jako gimnazyasta korespondował z pewnym Słoweńcem z Lubliany i Czechem z Pragi w sprawach literackich, co mu dało podstawę

do późniejszego wyuczenia się tych języków. Około 20 roku życia zaczął zajmować się gimnastyką, ćwicząc się w Sokole Chorwackim, jako student i akademik, pod naczelnictwem ś. p. Fr. Hochmana, którego imię związane jest z Sokolstwem polskiem i który wiele zasług położył dla idei sokolej w Słowiańszczyźnie. W Wiedniu zetknął się także Bučar z Sokolstwem czeskiem w ich sokolniach.

Ukończywszy studya Uniwersyteckie (historyę i geografię), objął posadę suplenta w r. 1890 przy realnem gimnazyum w Rakowcu, potem w Karlowcu, w końcu w Zagrzebiu, gdzie pomagał Hochmanowi w nauczaniu gimnastyki w Sokole i w szkołach średnich. Już w Karlowcu piastował w Sokole „Pokupskim“, godność naczelnika i z zastępem członków uczestniczył w II-gim (1891) Zlocie sokolim w Pradze.

Tego więc upatrzył sobie Dr. Kršniavy i szle go kosztem kraju wraz z drugim nauczycielem w r. 1893 do Stockholmu na dwuletnie studya gimnastyki w Centralnym instytucie, aby po powrocie do kraju mogli obaj przeszczepić metodę szwedzką do szkół ludowych i średnich. Rychło jednak stęskniło się towarzyszowi Bučara za swoimi. Nostalgia przygnała go po 2 tygodniach napowrót do kraju, a Bučar pozostał sam na dalszych studyach. Młody adept sztuki wychowania cielesnego nie bardzo odczuł straty towarzysza, gdyż znalazł tu dom słowiański, który mu go zastąpił. Rodzina polska, Hajdukiewiczów de Pomian, przybyła w r. 1863 z Wilna, spokrewniona z ś. p. H. Bukowskim, znanym zaszczytnie w całej Polsce ze swojej zacności, patryotyzmu, wiedzy archeologicznej i stosunku przyjacielskiego do króla szwedzkiego, stała się dla Bučara kółkiem rodzinnem. Tu, w domu tym nauczył się mowy polskiej, poznał polskie obyczaje. I zaiste nie przypuszczał wonczas, że znajomość tę, kiedyś później wykorzystają Polacy, że Związek polskich Sokołów uprosi go w 9 lat później, aby był nauczycielem polskiej drużyny sokolej, kierownikiem „Kursu gimnastyki szwedzkiej“. Nie przypuszczał, że znawstwo mowy polskiej i wrodzona serdeczna uczynność jego zwiąże imię Bučara i narodu Chorwackiego na zawsze z historyą rozwoju wychowania cielesnego w Polsce, że jeśli reforma gimnastyki naszej uwzoruje się na zasadach metody szwedzkiej, Bučar i Chorwacya mieć będą w tem niepospolitą zasługę.

Przez dwa pełne lata przebywał Bučar w Szwecyi. W czasie tym, na wezwanie władzy swojej z kraju, przetłómaczył z szwedzkiego na język chorwacki książkę o gimnastyce szwedzkiej, Liedbecka: „Gymnastika dagöfningar för Folkskolan“ i uczestniczył w r. 1894 w Göteburgu w uroczystości gimnastycznej.

Powróciwszy do kraju, rozpoczął pracę reformatorską. Budowa sal gimnastycznych, ich urządzenie, zastosowane do potrzeb metody szwedzkiej, których wybudował i urządził w krótkim czasie 3 w Zagrzebiu, jednę w Karlowcu i jednę w Varazdynie i wykształcenie zastępu nauczycieli w tej metodzie, oto główne czynności Bučara w tym okresie. Kurs urządzony dla 30 nauczycieli z całego kraju zaabsorbował pracę jego na $1^1/_2$ roku. Chciano bowiem wykształcić nauczycieli ludowych wszechstronnie, do wszystkich potrzeb danej miejscowości. Uczono ich więc nie tylko gimnastyki szwedzkiej, ale także szermierki, ślizgania, pływania, tańca, pożarnictwa i gimnastyki towarzyskiej, systemu czeskiego w Sokole, aby mogli być równocześnie naczelnikami w Towarzystwach gimnastycznych sokolich. Przy energii Bučara i rozumnem poparciu ze strony władz szkolnych, zapuszczała nowa metoda szerokie korzenie w grunt chorwacki. Bučar jednak nie poprzestaje dalszych studyów nad wychowaniem cielesnem. Korzystając z każdej nadarzającej się sposobności wyjeżdża na studya, bierze udział w kursach, zjazdach gimnastycznych i zlotach w całej niemal Europie. I tak zwiedza urządzenia gimnastyczne Gracu i Wiednia; w Pradze uczestniczy dwukrotnie w kursie gier, w Krakowie zwiedza park Jordana, w Budapeszcie w czasie wystawy 1.000-letniej uczestniczy w ćwiczeniach młodzieży. W Warszawie zwiedza zakłady gimnastyki szwedzkiej Kuczalskiej, Dra Romana Skowrońskiego i hygieniczną wystawę. Zwiedza wystawę w Niżnym Nowogrodzie, w Petersburgu zakład wojskowych nauczycieli gimnastyki, który za staraniem jenerała Butowskiego, wielkiego zwolennika gimnastyki szwedzkiej — szwedzki przyjął system. W Finlandyi w Helsingffors, w Norwegii w Chrystyanii, w Danii w Kopenhadze, w Berlinie, Dreznie (Dra Lachmanna sanatorium) w Lipsku, Frankfurcie n. M. i Hamburgu zwiedza zakłady gimnastyczne, a w Zgorzelicach (Görlitz) uczestniczy w kursie gier. Z podróży tych, które w różnym czasie odbywa, umieszcza sprawozdania obszerne i wyczerpujące w czasopiśmie: „Gimnastika“, (założonem przez Hochmanna, a od r. 1893 redagowanem przez Bučara) i innych pismach publicznych i pedagogicznych.

Ale nie byłaby pełną praca jego na polu krzewienia w narodzie swoim zmysłu dla ćwiczeń cielesnych, gdyby poprzestał na tem, cośmy opisali. Tyle wiedzy fachowej, tyle żywotności i zdolności w piórze znajduje ujście w stworzeniu literatury gimnastycznej. Ś. p. Hochmann, przybywszy ze Lwowa go Zagrzebia, zastał pole literatury gimnastycznej w zupełnem odłogu. Założył więc pierwsze pismo gimnastyczne: „Gimnastika“. Po śmierci Hochmanna objął redakcyę Bučar i prowadził ją nawet z Stockholmu. Po tym pierwszym kroku na polu literatury gimnastycznej pojawia się: Bučara „Gimnastyka szwedzka“, potem wychodzi pod jego redakcyą czasopismo „Sport“, następnie pisze i wydaje: „Naukę pływania“, „Sprawozdanie z kursu gimnast.“, „Ćwiczenia maczugami“ i „Szermierkę na florety“.

To co zdziałano w kraju — nie zapomina pokazać Europie, aby narodowi swojemu przysporzyć sławy. Wysyła więc na wystawy: w Pradze, Insbruku, Budapeszcie i Stockholmie, fotografie sal i boisk gimnastyki chorwackiej, literaturę gimnast., plany i statystykę. Medale, listy pochwalne i dyplomy były nagrodą za jego patryotyczną działalność.

Ale wśród tej wydatnej i wszechstronnej pracy, nadchodzą czasy chude dla oświaty chorwackiej. Za nadto wielkie wydatki na szkoły, oświatę i wychowanie fizyczne, trzeba było znacznie ograniczyć. Kierownik oświaty, Dr. Kršniavy, ustępuje ze swojego stanowiska — Bučar zaś, zmuszony powciągnąć organizacyjnego ducha, ogranicza się do roli profesora historyi i nauczyciela gimnastyki w swojej szkole. Teraz bierze się do dalszego kontynuowania przerwanych studyów historycznych nad reformacyą. W r. 1897 składa doktorat w Gracu, publikuje pracę doktorską: „Powieść i literatura reformacyi w Chorwacyi i Slawonii“, ostatecznie wstępuje w związki małżeńskie i oddaje się spokojnemu administrowaniu znacznego majątku swojego, młodzieży szkolnej, Sokołowi, któremu wiernie i wytrwale służy i przygotowuje do druku trzy prace: „O ślizganiu się“, „Szermierka“, „Gry i gimnastyka w szkołach średnich“.

Z tego stadyum stagnacyi reformatorskiej wyprowadza go dopiero list mój, w którym jako druha starego i przyjaciela, z czasów Zlotu pragskiego, pozostając z nim w ciągłej korespondencyi — zapytuję i proszę — ażali nie podjąłby się urządzenia „kursu gimnastyki szwedzkiej“ dla kilku nauczycieli polskiego Sokolstwa, w czasie od 20. do 31. kwietnia b. r. Gotowość, z jaką mi odpowiedział, dała podstawę Wydziałowi związkowemu do powzięcia stosownych uchwał i wysłania oficyalnej prośby w tym kierunku do Bučara.

Tak więc powstał bez wielkich zachodów „kurs“ który z uwagi na coraz więcej wzmagające się głosy przeciw gimnastyce dotychczasowej, był koniecznie potrzebny, aby módz należycie ocenić słuszność zarzutów ewentualnie słuszność zalecania gimnastyki szwedzkiej.

Dzięki serdecznemu i zacnemu druhowi i przyjacielowi naszemu Dr. Fr. Bučarowi, dzięki uprzejmości władz szkolnych chorwackich, które, nie patrząc na formę, poszły nam bratersko na rękę, chociaż my z naszej strony w pospiesznej robocie przygotowawczej, zaniedbaliśmy urzędowego odniesienia się do nich, sprawa przeszczepienia metody szwedzkiej na grunt nasz została umożliwioną i niemal dokonaną.

Naczelnicy i nauczyciele gimnastyki w liczbie 17 tu z całego kraju naszego, korzystali przez 8 dni z wykładów Dra Bučara, poznali gruntownie zasady metody i cały materyał ćwiczebny, przerobili go praktycznie, nabierając tym sposobem dokładnego pojęcia i sądu o wartości tego systemu ćwiczeń cielesnych. Kurs ten dał nam również sposobność nawiązania serdecznych węzłów przyjaźni z braćmi Chorwatami. Co więcej! Przybycie nasze do Zagrzebia sprawiło, że stagnacya, jaka zapanowała chwilowo w rozwoju dalszem gimnastyki szwedzkiej w Kroacyi, została przerwaną. Przed odjazdem naszym z Zagrzebia, dostał bowiem Bučar wezwanie od obecnego kierownika oświaty p. Pavića, iżby urządził nowy „Kurs gimnastyki“ dla nauczycieli Chorwacyi. Tak więc odżyła na nowo sprawa dalszego rozpowszechnienia wychowania cielesnego, a życie to powstało naszem tchnieniem, naszym najazdem na Zagrzeb.

Momenta te tem silniej złączyły dłonie Chorwatów i Polaków na odjezdnem, tem większą rozbudziły sympatyę do Bučara, boć On jako łącznik, największe ma w tem zasługi. To też, kreśląc słów tych kilka na pamiątkę pierwszego zadzierzgnięcia węzła braterstwa polsko-chorwackiego, sprawiedliwość nakazywała uczcić tego, który dał nam możność do tego, który zbliżył oba narody, który już dawno przedtem naród polski poznał w jego języku i obyczaju. Jemu więc z serca wołamy: Živio Bučar! Živio dla dobra narodu Twojego! Živio dla naszego braterstwa polsko chorwackiego.

Czy gimnastyka szwedzka posiada ćwiczenia „siłowe“, „zręcznościowe“ i „głową w dół“.

E. Cenar.

Wrogie występy przeciw gimnastyce sokolej, i zachwalenie gimnastyki szwedzkiej, twierdzenia, że ćwiczenia „siłowe“, „zręcznościowe“ i „głową w dół“ są szkodliwe, że gimnastyka szwedzka ich nie posiada, spowodowały Związek do ścisłego zbadania i przyswojenia sobie metody szwedzkiej drogą najkrótszą i najszybszą t. j. urządzeniem „Kursu gimnastyki szwedzkiej“ w Zagrzebiu, gdzie system ten od wielu lat istnieje, wprowadzony przez Dr. F. Bučara. Wyniki kursu tego będą ogłoszone później, nie mniej propozycye odnośnie do reformy metody, dziś ograniczymy się jedynie do kwestyi, o którą nam najbardziej rozchodzi się, która była przedmiotem spornym do niedawna a dziś już jest zupełnie wyjaśnioną t. j. czy prawdą jest twierdzenie, że system szwedzki nie ma ćwiczeń „siłowych“, „zręcznościowych“ i „głową w dół“.

Największy zarzut, jaki dziś spotyka gimnastykę niemiecką względnie ćwiczenia na przyrządach jest ten, że ćwiczenia te wymagają pewnego natężenia sił i zręczności, że przy niektórych ruchach ćwiczący się wisi „głową w dół“. To „natężenie“ sił „ramion“, ta „zręczność“ i te położenia „głową w dół“ mają być wrzekomo szkodliwe, bo wykształcają zanadto mięśnie, mogą sprowadzić rozedmę płuc i kongestye, a nawet być przyczyną pęknięcia naczyń!

Gimnastyka niemiecka a z nią francuska, czeska i polska, sokola jest dlatego złą i szkodliwą, nie ma podstaw naukowych, należy ją wyrzucić, a w miejsce jej przyjąć żywcem gimn. szwedzką, która nie ma ćwiczeń siłowych, zręcznościowych i głową w dół. Tak twierdzą zwolennicy Mossa, Demeny'ego i innych, którzy na twierdzeniach tych lekarzy opierają swoje poglądy.

Wszystkie te twierdzenia są wprost błędne, z tego powodu, że oceniają rzecz bezwzględnie. Wszelka szkodliwość ćwiczeń cielesnych nie zależy od rodzaju ruchu, lecz od sposobu wykonywania. Bieg jest dobry i zachwalany, a przecie przesadzony sprowadza te same następstwa, co przesadzone ćwiczenia siłowe, a nawet i śmierć. Skok jest dobry i zachwalany, a przecie jeśli skoczymy źle lub z zanadto wielkiej wysokości otrząsamy mózg, stos pacierzowy, skręcamy, wywichamy lub łamiemy nogi. Zupełnie podobnie ma się rzecz z każdym ruchem w gimnastyce w ogóle czy to niemieckiej, czy szwedzkiej, czy innej. Każdy więc ruch najpożyteczniejszy może być szkodliwy i odwrotnie każdy wrzekomo „szkodliwy“ może być pożyteczny i zdrowy. I na tem właśnie polega cała metodyka gimnastyki niemieckiej i szwedzkiej cała ich racyonalność, i na tej podstawie znajdujemy także i w gimnastyce szwedzkiej — mimo zaprzeczeń głoszonych u nas — stosunkowo wielką liczbę ćwiczeń „siłowych“, „zręcznościowych“ i „głową w dół“.

Już w mojej obronie gimnastyki sokolej: „Zarzuty A. Mossa w świetle fachowców“ — przedstawiłem, że gimnastyka szwedzka posiada ćwiczenia „siłowe“ i „zręcznościowe“ (akrobatyczne, jak je zowie Mosso) i wyliczyłem tam ćwiczeń tych kilkanaście. Uczyniłem to na podstawie tego, co widziałem naocznie w Centralnym instytucie w Stockholmie, który w r. 1897 wspólnie z druhami: Dr. Kazimirzem Pawlikowskim, L. Leegem i W. Nowickim — kilkakrotnie zwiedzałem, nadto na podstawie informacyi, których mi udzielał prof. Törngren i jeden z ukończonych uczniów instytutu, w końcu posługiwałem się podręcznikami do gimnastyki szwedzkiej, w których ćwiczenia te są opisane.

Do tych podstaw przybyła mi obecnie jeszcze jedna a jest nią odbyty w b. r. „Kurs gimnastyki szwedzkiej“ w Zagrzebiu, na którym — to wszystko, co twierdziłem poprzednio, osobiście i czynnie sprawdziłem, jako faktyczny stan rzeczy. W kursie tym uczestniczyło razem ze mną 17 Sokołów, nauczycieli gimnastyki z całego kraju, między nimi Dr. medycyny, Kirkor, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego (asystent fizyologii), ortopedysta i znakomicie wykształcony gimnastyk w szkole systemu niemiecko-czesko-polskiego.

Ludzie ci — praktycznie przerabiając ćwiczenia szwedzkie — stwierdzili jednozgodnie:

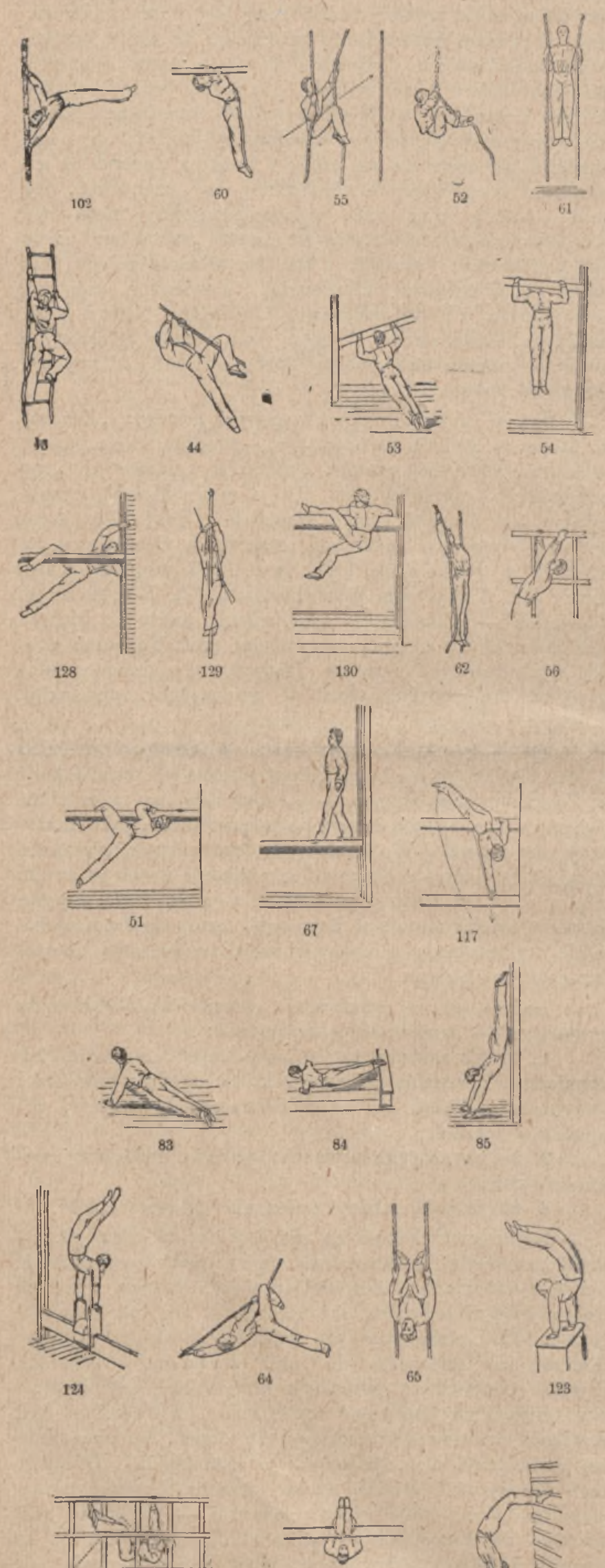
1. że gimnastyka szwedzka posiada tak dobrze, jak niemiecka, ćwiczenia „siłowe“, które natężają ramiona i tułów, może silniej, niż nasze ćwiczenia na drążku, poręczach i kółkach;

2. że gimnastyka szwedzka posiada ćwiczenia „zręcznościowe“;

3. że posiada także i ćwiczenia „głową na dół“.

Najforsowniejszemi ze wszystkich ćwiczeń gimnastyki szwedzkiej, są wspinania się i pochody po żerdziach, linach i drabinach. Ani wspierania na drążku i innych przyrządach niemieckich, ani kołowroty, ani ćwiczenia złożone z kilku elementów nie wymagają takiego wysiłku ramion, jak ćwiczenia na linie, żerdziach i drabinie. I jeżeli przeciwnicy gimnastyki niemieckiej, chcieli przeciw ćwiczeniom „siłowym“ występować, toć powinni byli wystąpić przedewszystkiem przeciw ćwicz. we wspinaniu się po linach i t. p. przyrządach szwedzkich. Dlaczego tego nie uczynili a tylko walczą przeciw przyrządom niemieckim — nie moja rzecz dochodzić — to jednak jest faktem, że w gimnastyce szwedzkiej, ćwiczenia te: na linach, żerdziach, drabinach, ribstolu i t. d. mają jak najszersze zastosowanie, stanowią środek lekcyi, jako najintensywniej pobudzające i natężające, że forsują tak dobrze, a nawet więcej nieraz, niż ćwicz. na przyrządach niemieckich.

Jako przykład przytoczę te ćwiczenia „siłowe“ i „zręcznościowe“, które uczestnicy kursu zagrzebskiego wykonywali, a które są przepisane dla młodzieży szkolnej szwedzkiej.



Ryciny powyższe wyjęte są z dzieła szwedzkiego: „Gymnastik-Tabeller“.

Tak więc — na linie pionowej 6 *m* długiej — przećwiczano następujące: 1. wspinanie się do samego szczytu, z pomocą ramion i nóg; 2. to samo bez pomocy nóg (ćwicz. wielce natężające); 3. wspinanie w górę, w górze zaś z jednej liny przenieść się na sąsiednią o 1 *m* odległą, z tej na trzecią i t. d. przez 5—10 lin, (ćwiczenie to wymaga wielkiego wysiłku); 4. po 5—10 linach, zawieszonych w rzędzie, odległych od siebie jedna od drugiej na 1 *m*, wspinać się z dołu do góry w kierunku skośnym tak, iżby na ostatniej linie stanąć u szczytu liny (jestto ćwiczenie tak dalece wyczerpujące, że wprawni gimnastycy nasi i wyrobieni muszkularnie z ciężką biedą zadaniu temu sprostali; 5. to samo w dół.

Wspinania po linie skośnej są jeszcze bardziej forsowne.

Lina skośna szwedzka jest około 10 *m* długa. Ćwiczący się musi ją w całości lub w części przejść, albo w zwieszeniu na samych rękach albo w zwieszeniu przy pomocy nóg t. j. na rękach i nogach. W tym ostatnim przypadku są dwa położenia: *a)* głową w górę, *b)* głową w dół. Drugi ten przypadek wspinanie się „głową w dół“ nie należy do rzadkości, a jeśli się zważy że lina, im bliżej wspinający się jest szczytu, tem bardziej pionowy przybiera kierunek, łatwo zrozumieć, że ćwiczący znajdzie się pod sufitem w pozycyi zupełnie przewróconej „głową w dół“. (Ćwiczenia tak akrobatyczne, że w gimnastyce niemieckiej nigdy go rie stosujemy).

To samo, co na linach ćwiczą szwedzi również na żerdziach pionowych, tu są ćwiczenia te nieco mniej forsowne, ale w każdym razie tak natężające, że ich do „wielce siłowych“ zaliczyć trzeba.

Oprócz żerdzi, lin pionowych i skośnych używają szwedzi do wyrobienia mięśni ramion, piersi i pleców, drabin sznurowych (okrętowych), po których wstępują do góry zapomocą uchwytu rękami i nogami lub zapomocą samych rąk. (Ćwiczenia bardzo forsowne).

Dalej używają szwedzi do tego samego celu krat pionowych i poziomych, których otwory są tak wielkie, że ćwiczący się wygodnie przez nie przesunąć się może. Na kratach tych ćwiczą przewijania się z jednego otworu w drugi i to na różne sposoby. Przy ćwiczeniu tem główna forsa w ramionach — wprawdzie młodzież pomaga sobie tu nogami — ale tak wykonane ćwiczenie uznaje Szwed za „fuszerkę“.

Na kratach tych przewijają się również „głową na dół“ a zaczynają od sufitu w dół.

Wiele ćwiczeń „siłowych“ i „głową w dół“ dostarcza również ribstol (żerdzie poziome) a najwięcej „bum“ deska pozioma wstawiona na kant, zastępująca nasz drążek.

Na „bumie“ wykonywują Szwedzi ćwiczenia „siłowe“, w zwieszeniu na rękach prostych i ugiętych, jak pochody, poskoki, obroty, „wspierania podudem“, poziomki i t. p.

Ze zręcznościowych wykonują na „bumie“ „wymyk przodem“ i „odmyk“ i ćwiczenia w równowadze (w balansie) t. j. pochody po „bumie“, który ustawiają w różnych wysokościach aż do 2 *m* nad ziemią. (Rodzaj chodzenia po linie, ćwiczenie wielkiej zręczności i niebezpieczne).

Nadzwyczajnej „zręczności“ i „siły“ wymagają ćwiczenia na koniu wzdłuż, którego Szwedzi przeskakują bez używania „tramboliny“ i materaców, odbijają się bowiem od ziemi i skaczą wprost na ziemię.

Z wszystkich tych ćwiczeń, pewna liczba przypada na każdą lekcyę tak, iżby nietylko mięśni „prostujące“, ale i „zginacze“ należycie wyćwiczyć.

Jak widzimy obfituje gimnastyka szwedzka w ćwiczenia „siłowe“, „zręcznościowe“ i „głową na dół“.

Wobec tego faktu, stwierdzonego przez 17 nauczycieli Sokołów, w miejscu, gdzie gimnastyka szwedzka w czystej swej formie przeszczepioną została, wobec fa-

ktu, że podręczniki do gimnastyki szwedzkiej, którymi posługują się szkoły szwedzkie, zawierają wszystkie te ćwiczenia „siłowe“, „zręcznościowe“ i „głową w dół“, któreśmy powyżej opisali i których ryciny podajemy w niniejszym artykule, a nadto jeszcze wiele innych, — nie umiemy sobie wytłómaczyć, co mogło być przyczyną rozgłaszania w kraju naszym, że gimnastyka szwedzka nie ma wcale ćwiczeń „siłowych“, „zręcznościowych“ i „głową w dół“ i wykazywanie tem właśnie jej nieszkodliwości i wyższości nad gimnastyką niemiecką.

Programy Zlotów okręgowych
w roku 1902.

Zlot I. okręgu w Krakowie, dnia 22. i 23. czerwca.

Dnia 22. czerwca 1902:

Przyjazd uczestników Zlotu rannymi pociągami i rozkwaterowanie w gmachu „Sokoła“.

O godz. 9¼. próba musztry w „Sokole“ i uszykowanie się do pochodu.

O godz. 10. pochód uroczysty ulicami: Wolską, Wiślną, rynkiem koło kościoła św. Wojciecha do kościoła Panny Maryi na nabożeństwo. Po nabożeństwie powrót rynkiem wzdłuż linii A—B, i C—D, ulicą Wiślną i Wolską powrót do gmachu „Sokoła“.

O godz. 11½. próba ćwiczeń w parku Dra Jordana na boisku zlotowem.

O godz. 2. wspólny obiad w „Sokole“.

O godz. 4. zbór w parku Dra Jordana.

O godz. 5 ćwiczenia zlotowe: *A*) ćwiczenia młodzieży: 1. musztra i ćwiczenia wspólne, 2. ćwiczenia w zastępach, gry i zabawy; *B*) Ćwiczenia sokole: 1. ćwiczenia wolne w 4 obr., 2. ćwiczenia na przyrządach, 3. ćwiczenia maczugami, 4. ćwiczenia ludowe w zastępach, 5. rej kolarzy, 6. ćwiczenia lancami.

Wieczorem zebranie w miejscu później oznaczonem.

Dnia 23. czerwca 1902:

O godz. 9. rano: zawody jednostek, — wieczorem Wianki.

Zlot III. okręgu w Gorlicach, dnia 29. czerwca.

Przyjazd do Gorlic o godzinie 7·50 rano.

Rano: *a*) pochód uroczysty do kościoła na nabożeństwo; *b*) hołd reprezentacyi miasta; *c*) o godzinie 10. próba ćwiczeń na boisku; *d*) zawody wzorowych zastępów na przyrządach.

Popołudniu od godz. 3. ćwiczenia publiczne: 1. młodzieży, 2. Sokolstwa: *a*) ćwiczenia wspólne wolne; *b*) ćwiczenia na przyrządach bez zmiany; *c*) zawody jednostek na drążku, w wspieraniu ciężarów i biegu; *d*) budowanie piramid; *e*) ćwiczenia lancami; *f*) rej kolarzy.

Zlot V. okręgu w Sokalu, dnia 6. lipca.

Rano:

O godz. 10. gromadny przyjazd*) uczestników Zlotu i powitanie na dworcu przez prezesa gniazda sokalskiego.

O godz. 10½. uroczysty pochód z dworca do kościoła OO. Bernardynów na mszę św.

O godz. 11. a) oddanie hołdu reprezentacyi miasta i powiatu; *b*) złożenie wieńca u stóp dębu Mickiewicza.

O godz. 12. próba ćwiczeń na boisku.

O godz. 1. wspólny obiad w sali „Sokoła“.

Popołudniu:

O godz. 5. ćwiczenia publiczne na boisku: *a*) ćwiczenia wspólne wolne całego okręgu w 5-ciu obrazach (w takt muzyki); *b*) ćwiczenia w zastępach ze zmianą; *c*) ćwiczenia „Sokoła“ lwowskiego; *d*) reje kolarzy; *e*) ćwiczenia lancami całego okręgu (w takt muzyki).

O godz. 7. zebranie towarzyskie w sali „Sokoła“.

O godz. 10. wieczorem, gromadny odjazd w kierunku Lwowa. (*w. j.*).

Zlot VII. okręgu w Śniatynie, dnia 15. czerwca.

Dnia 14. czerwca. Przybycie i rozkwaterowanie uczestników.

Dnia 15. czerwca. Rano: *o godz. 5.* pobudka; *o godz. 6.* próba ćwiczeń na boisku; *o godz. 10½.* musztra okręgu; *o godz. 12.* pochód uroczysty z boiska do „Sokoła“, przemówienie delegatów Związku, Okręgu, Powiatu, Miasta i Gniazda miejscowego; *o godz. 1½.* obiad wspólny.

Popołudniu: *o godz. 5.* ćwiczenia publiczne: *a*) wejście, ustawienie, ćwiczenia wolne i zejście z boiska; *b*) ćwiczenia zastępów na przyrządach ze zmianą; *c*) ćwiczenia lancami.

Wieczorem: raut w „Sokole“.

Sokół w Zagrzebiu.

A. Wallek.

Wkrótce podamy szczegółowy opis serdecznego przyjęcia druhów naszych, wysłanych przez Związek dla poznania metody gimnastyki szwedzkiej do Zagrzebia. Obecnie pragniemy podać wiązankę wiadomości o Sokole zagrzebskim, macierzy południowo-słowiańskiego Sokolstwa.

Sokół zagrzebski zawiązany został, podobnie jak Sokół polski, na wzór czeski, i należy do najliczniejszych i najżywotniejszych w słowiańszczyźnie południowej. Założony w roku 1876, liczy obecnie 825 członków, między tymi zaś 10 honorowych, 48 założycieli, 340 ćwiczących się, 407 wspierających a 10 nauczycieli. — Majątek jego wynosi 68.138 k. — Na walnem zgromadzeniu odbytem 22. marca 1902 r. wybrany został prezesem (starostą) Dr. Vrbanič, zastępcą Hanuš, sekretarzem Dr Car, skarbnikiem Šenk. — Za zasługi położone około pracy narodowej, mianowano członkiem honorowym Dra Józefa Strossmayera, biskupa z Dyakowaru, mecenasa narodu kroackiego. — W roku ubiegłym ustąpił długoletni naczelnik d. Vilko, nowym mianowano d. J. Hirta a kierującym nauczycielem d. D. Šulca. — Wydział zwrócił się do Izby lekarskiej z prośbą o wdrożenie akcyi dążącej do rewizyi obecnej metody ćwiczeń gimnast., a na czele tej akcyi stanął prezes izby lekarskiej Dr Rakovac. — W r. 1901 urządzono dwa razy ćwiczenia publiczne, dwie wycieczki połączone z ćwiczeniami publ. i kilka wieczornic. — Na Zlot pragski wysłano jeden zastęp do zawodów i deputacyę złożoną z 15 członków z d. Dr. Carem na czele. — 16. marca 1902 r. odbyły się ćwiczenia publiczne pod kierunkiem dd. Hirta i Šulca, w których wzięło udział 76 członków starszych i młodszych. W program wchodziły ćwiczenia wspólne laskami przy muzyce osnutej na motywach narodowych, następnie ćwiczenia 3 zastępów na przyrządach, wobec tego zaś, że w Sokole uprawiane są gry, przedstawiły dwa zastępy cztery gry. Grono nauczycielskie wykonało wzorowe ćwiczenia wolne, kombinowane, bez muzyki, i ćwiczenia wyższego stopnia na poręczach i drążku. — W południowej Słowiańszczyźnie istnieją obecnie w Istrii dwa tow. a to w Pulji i Volosce, w Dalmacyi trzy: w Splecie, Zadarze i Sibeniku; w Chorwacyi i Slawonii siedm: w Zagrzebiu, Osieku, Varaždinie, Lisku, Gospiciu, Vukovaře i Serju. Prócz tego istnieje jedno tow. w Bośnii i jedno w Hercogowinie. Związku południowo-słowiańskiego dotąd nie zawiązano, jak również nie ma czasopisma poświęconego sprawom gimnastycznym. — Dr. Bučar wydaje własnym nakładem „Gimnastikę“ organ poświęcony przeważnie gimnastyce szkolnej. *„Sokol“*.

Sprawy bieżące

Związku pol. gimnastycznych Tow. sokolich w Austryi.

Buczacz. W marcu odbyły się 2 wieczornice, dnia 1. dla członków, 8. zaś na dochód budowy (orkiestra amat., Consilium facultatis i chór). Obie wypadły bardzo dobrze. Trzecia zapowiedziana wieczornica nie odbyła się z powodu przeszkód. Obecnie pracuje się raźno: Komitet budowy Sokolni pilne czyni przygotowania, druhowie ćwiczą na Zlot okręgowy w liczbie 8—12. Najważniejsze zdarzenie, to ćwiczenia dla Sokolic, które już się rozpoczęły 16. kwietnia i odbywają się w 2 zastępach i 2 godzinach tygodniowo. Nasze drużki uczęszczają i ćwiczą bardzo silnie dotąd w liczbie 16—19 (prowadzi d. Mazur). Oddział łyżwiarski zamknął sezon dochodem 55 K. po 32 ślizgawkach. Oddział kolarski kupił dla członków bardzo dobry rower, który się wypożycza i sprowadza Oddziałowi ciągle nowych członków (dotąd 21). Sezon rozpoczęto 6. kwietnia wycieczką do Jazłowca (5 czł.).

Rocznicę 3. maja święcił nasz Sokół uroczystem nabożeństwem w d. 3. maja, które odprawił d. Ks. Ścisłowski a uświetnił pięknym śpiewem chór mieszany z członków Sokoła złożony. Przedstawienie amatorskie (siłami tylko sokolemi): „Gwiazdy Syberyi“ L. Starzeńskiego, które wypadło pod każdym względem bardzo dobrze, wrażenie sprawiło nadzwyczajne. Powtórzono je na powszechne żądanie dla młodzieży w niedzielę 11. maja, zaś 19. maja (Ziel. Św.) dla włościan mazurskich z Podzameczka (2 *km*), którzy wnieśli prośbę do Sokoła

*) Program poranny tudzież odjazd z Sokala może uledz o tyle zmianie, o ile by Wydział okręgu nie mógł uzyskać osobnego pociągu dla braku odpowiedniej ilości uczestników (około 300 osób).

z kilkudziesięciu podpisami o powtórzenie przedstawienia. Do zgromadzonych bardzo licznie, przemówił ciepło i uroczyście d. Dr. E. Krzyżanowski. Mazurzy spłakali się w ostatnim akcie a po przedstawieniu odśpiewali (wyuczeni już dawniej przez polską młodzież gimn.) „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Bartoszu“, „Hymn Sokoli“. Liczba, wzruszenie, łzy, oklaski i pieśni tych słuchaczy były najlepszą nagrodą dla niestrudzonych amatorów.

Brody. Dnia 6. kwietnia b r. urządziło nasze tow. gimn. Sokół ku uczczeniu pamięci bohatera z pod Racławic Tadeusza Kościuszki w 108. rocznicę złożenia Jego przysięgi na rynku krakowskim, uroczysty wieczór wokalno-dramatyczny, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi Powodzenie wieczoru było ze wszech miar pomyślne, bo i wykonanie samego programu było zupełnie poprawne i sala tow. muzycz. była szczelnie wypełniona publicznością, która tem samem stwierdziła, że solidaryzuje się z wzniosłą ideą Sokoła, który godnie i wysoko nosi swój sztandar i nikomu nie pozwoli go poniżyć. Na program złożyły się: krótkie, ale rzewne i do serc trafiające „słowo wstępne“ wypowiedziane przez d. Meyera, piękna, z zrozumieniem wygłoszona deklamacya przez panią Green, czyste produkcye chóru kółka śpiewackiego pod batutą d. Ozgi — tu z radością podnieść należy, że ono nie szczędzi trudów, lecz chętnie spieszy tam, dokąd je obowiązek wzywa — obrazek dram. p. t: „Hanusia Krożańska“ odegrany poprawnie przez amatorki i amatorów, wreszcie ćwiczenia druhów na drążku, ćwiczenia świetlnemi maczugami i budowanie piramid, wszystko wykonane pod kierownictwem d. naczelnika wzorowo a nawet z precyzyą. Na zakończenie zaintonowała młodzież „Z dymem pożarów“, a cała publiczność wtórowała jej w odśpiewaniu tej świętej pieśni.

Słowa uznania za zapał, z jakim wykonano cały program, słowa podzięki za sumienne spełnienie przyjętego na siebie obowiązku należą się tym, którzy czynny wzięli udział w wieczorze, a słowa zachęty i otuchy ślemy na przyszłość znojną i twardą tym, którzy byli dotychczas w uśpieniu pogrążeni.

Po wieczorze zebrali się druhowie w liczbie około 90 na wieczornicy, by pożegnać swego prezesa, zacnego d. Papéego, który, przeniesiony do Lwowa, ustąpił z chlubą piastowanego kierownictwa. Z żalem niekłamanym żegnano go, życząc szczęścia w nowej siedzibie, z żalem tem większym, że pozostawił po sobie pamięć złotemi głoskami wyrytą w sercach wszystkich: bo jako obywatel i urzędnik odznaczał się pełnią cnót, a jako prezes Sokoła doprowadził go do tej świetności, że on zamierza usłać sobie własne gniazdo, gdzieby mógł całą drużynę skupiać około swych skrzydeł. Nigdy niesłabnąca energia, z jaką poświęcał się nasz prezes dla dobra naszego towarzystwa, powaga i godność, z jaką spełniał swe trudne obowiązki, umiejętność, powiedzmy nawet szczęście, z jakiem udało Mu się pomnożyć fundusze Sokoła, a co najważniejszem, bezpłatne nabycie gruntu pod budowę gmachu przyszłego — oto kilka zasług — z długiego ich szeregu.

Dzięki Mu tedy składamy — słowem „Bóg zapłać!“. Niech Bóg udziela Mu sił na dalszą żywota drogę. *W. T.*

Cieszyn. Uroczysty wieczór ku uczczeniu 111. rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3. maja w Polsce, urządzony przez towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Cieszynie, odbył się w niedzielę d. 4. maja w sali „Domu Narodowego“. Wieczór zagaił prof. Fr. Habura pięknem przemówieniem, poczem nastąpił szereg oklaskiwanych gorąco produkcyi muzykalno-wokalnych: chóru mięszanego pod kierownictwem niestrudzonego p. Hławiczki, p. Anny Michejdzianki i p. dr. Jana Szwarca, który na obchód umyślnie przyjechał z Krakowa. Nareszcie grono amatorów przedstawiło bardzo pięknie „obraz III.“ ze sztuki scenicznej „Kościuszko pod Racławicami“. Udział publiczności w wieczorku zarówno przybyłej z okolicy, jak i miejscowej, był znaczny, a na sali widzieliśmy nawet takich, których nieczęsto widujemy w „Domu Narodowym“. Oby te zastępy mnożyły się i oby jak najszersze koła brały udział w obchodach rocznic narodowych! Nowemu Wydziałowi Sokoła, a zwłaszcza p. przewodniczącemu, który po raz pierwszy urządził w sali „Domu Narodowego“ obchód publiczny, życzymy, aby podobnie udawały się wszystkie wieczorki i przedstawienia w przyszłości. Przedewszystkiem zaś życzymy p. przewodniczącemu, aby fundusze na budowę Sokolni, które począł gromadzić, a na który to cel przeznaczono dochód z wieczorku, aby te fundusze płynęły jak najobficiej i najrychlej i aby p. przewodniczący mógł jak najprędzej powitać nas w nowem własnem gnieździe sokolem. (*Z Gwiazdki cieszyńskiej*).

Stanisławów. Walne zgromadzenie towarzystwa gimnast. Sokół w Stanisławowie odbyło się dnia 16. marca 1902 przy udziale 145 druhów. Spodziewaliśmy się głośniejszych rozpraw — ze względu, iż Wydział przeprowadził w roku 1901 przybudowę gmachu Sokoła — bez poprzedniego zasięgnięcia uchwały Walnego zgromadzenia. Również postawienie przez komisyę-matkę — względnie przez część członków kandydatury na wydziałowego — d. Świątkiewicza naczelnika naszego gniazda wywołała ożywioną akcyę pro i contra.

Obie drażliwe kwestye przeprowadzono jednak z taktem. Mianowicie co do przybudowy uznano niezaprzeczone korzyści i zyski materyalne z nowych ubikacyj, skrzętność i ruchliwość Wydziału w pracy sokolej oraz zapobiegliwość tegoż w zapewnieniu towarzystwu stałych źródeł dochodu, mających pokryć zwiększone wydatki. Tem powodując się, zatwierdziło walne zgromadzenie przybudowę i przyzwoliło kredyt w kwocie 10.000 koron na pokrycie kosztów budowy. Co do wyboru d. Naczelnika na wydziałowego, po krótkiej dyskusyi powierzono sprawę do roztrzygnięcia głosowaniu, albowiem obowiązujący statut przyznaje w ogóle każdemu członkowi zwyczajnemu prawo wyboru i wybieralności a nie określa wyraźnie, iż prawa te nie przysługują członkowi będącemu zarazem w stosunku służbowym do towarzystwa. Głosowanie wydało następujące rezultaty: Dotychczasowy prezes d. Barancewicz i wiceprezes d. Dr. Ostafiński wybrani zostali w tym samym charakterze na dalsze 3 lata a to pierwszy 148 zaś drugi 96 głosami. Do Wydziału weszli dd.: Jan Nowicki 136, Teofil Gembarowicz 71, Adolf Sokołowski 71 i Włodzimierz Świątkiewicz 70 głosami. Z powziętych uchwał najważniejsze są: wezwanie Wydziału aby do 3 miesięcy przedłożył nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu projekt do zmiany obecnie obowiązującego statutu, oddzielił czynności kasy od likwidatury i dążył do uzyskania letniego boiska. Ze sprawozdania Wydziału podnieść należy pozyskanie w ciągu roku 1901 — 83 nowych druhów zaś w początku roku 1902 — 62 druhów i druhin tudzież zaprowadzenie oddziału szermierzy liczącego 24 członków.

Uzupełniony przez nowy wybór Wydział, ukonstytuował się dnia 22. marca 1902 i wybrał: II. wiceprezesem d. Feliksa Blautha, sekretarzem d. Franciszka Leszczyńskiego, zastępcą d. Wilhelma Kramera, gospodarzem d. Wilhelma Zajączkowskiego, zastępcą d Teofila Gembarowicza, skarbnikiem d. Tadeusza Artychowskiego, zastępcą d. Stanisława Chowańca; I. likwidatorem d. Jana Nowickiego zaś II. likwidatorem d. Ignacego Słonczyńskiego.

Obecnie wszystkie siły zwrócone są na przygotowanie się do Zlotu okręgowego, który ma się odbyć w Śniatynie w dniu 15. czerwca 1902.

Stary Sambor. Nowo zawiązane polskie towarzystwo sokole ukonstytuowało się 19. kwietnia. Zarząd stanowią: prezes d. Maryan Władyczyński, zast. d. Adam Rogoda, sekretarz d. Jan Szymanek, skarbnik i gospodarz d. Antoni Winkowski i naczelnik d. Maryan Malawski. Zgłoszono przystąpienie do Związku.

Stryj, w maju 1902. Wczesnym rankiem dnia 3. maja zbudziła nas ze snu pobudka tut. orkiestry kolejowej przypominając ważny dzień w naszych dziejach. Wieczorek, który jak zeszłego roku urządziliśmy wspólnie z Tow. muzycznem im. Moniuszki, rozpoczął się słowem wstępnem d. K. Wróblewskiego; resztę programu, bardzo obfitego i udatnego wypełniły: spiew chóru Tow. muzycznego, kwartet, gra na skrzypcach, na harmonium i na fortepianie, tercet, komedya „Dzika różyczka“ i obraz z żywych osób „Polonia“ Styki, urządzony z wielkim nakładem pracy przez d. Lewickiego.

Wogóle cały wieczór, w którym wzięło udział więcej niż 60-ciu wykonawców i mnóstwo publiczności, świadczy dodatnio o żywotności i bezinteresownym patryotyzmie obu urządzających go towarzystw. Szkoda tylko, że z powodu szczupłości miejsca i za tem idących stosunkowo wysokich cen wstępu, prawie wyłącznie tzw. śmietanka towarzystwa a nie szersza publiczność, jak być powinno, wzięła udział w wieczorze. Będzie pewno inaczej, gdy będziemy mieli własną salę, własny dom. Ale do tego jeszcze daleko! Zatem cierpliwości trzeba. Tej nam nie zabraknie: Sokół stryjski dał i daje dotąd, może nawet czasem za dużo, dowodów cierpliwości i.... spieszy się powoli. O cierpliwości!...

Tarnów, 9. kwietnia. Znów jeden rok administracyjny przebyło nasze gniazdo, kończąc go sprawozdaniem przedłożonem Walnemu zgromadzeniu odbytemu d. 6. b. m. w obecności zwyż 50 druhów. Żyjemy i pomału lecz systematycznie rozwijamy się. Przechodzimy próby ogniowe nieraz, jawni i niejawni wrogowie starają się nam stawać na drodze i dotykają nieraz w najświętszych uczuciach narodowych i sokolich, a dotykają boleśnie. Lecz stoimy twardo pomni słów Jeremiego: „*A grom nas nie schyli — chyba nas połamie!*“.

Tradycyjne obchody narodowe święciliśmy jak zawsze z pietyzmem i czcią. Nabożeństwa ku uczczeniu Konstytucyi 3. maja nie było, dlaczego? — głośnem to było swego czasu, lecz wieczorek ku uczczeniu tejże rocznicy był. Poprzednio urządzono staraniem naszem wieczorek ku czci Sienkiewicza, w październiku Kościuszkowsko-sokoli wieczorek, w grudniu wieczorek w rocznicę otwarcia gmachu. Trzy z nich (majowy, październikowy i grudniowy) były połączone z produkcyami gimnastycznemi druhów i uczniów. Nadto braliśmy udział w uroczystości dziesięciolecia „Sokoła“ w Bochni, w zlocie pragskim i w uroczystości poświęcenia sztandaru „Sokoła“ w Jaśle przez zastępstwo.

Łączność naszą z prześladowanemi przez hakatę ofiarami zaznaczyliśmy zebraną między wszystkimi druhami na rzecz ofiar składkę w kwocie 146 k. 97 h.

Z nowych sukcesów zaznaczyć muszę dalsze podtrzymywanie zaprowadzonych w r. z. zabaw dla dzieci; w program zabaw wchodziły ćwiczenia i gry gimnastyczne zastosowane do wieku „milusińskich" — a cieszyły się te zabawy zasłużoną frekwencyą. Naturalnie, że nie pominięto także urządzenia uczęszczającym i nieuczęszczającym na nie „Mikołaja" i „Choinki".

Ruch gimnastyczny członków polepszył się w drugim półroczu 1901, nie jest jednak takim jakim być powinien. Prócz członków ćwiczyły dzieci w przeciętnej liczbie 18, prywatni uczniowie szkół średnich w przeciętnej liczbie 13, uczniowie szkoły wydziałowej w liczbie 198 i uczniowie szkoły realnej w liczbie 175 a od września 224. Nadto od grudnia ćwiczyli w niedziele w godzinach popołudniowych terminatorzy i uczniowie handlowi w liczbie dwunastu.

Z ruchu umysłowego zaznaczyć wypada zwiększony ruch w bibliotece, która liczy 421 dzieł w 513 tomach.

O życiu towarzyskiem nie wiele niestety — mogę powiedzieć. Chcąc rozebrać powody i źródła, musiałbym napisać ciętą satyrę na życie towarzyskie w Tarnowie w ogóle, a na to nie ma miejsca w „*Przewodniku*". Zaznaczyć jednak muszę, że społeczeństwo tutejsze boi się jak ognia tego słowa „demokratyczny", a i między druhami znajdą się czasem jakieś skrupuły i skrupuliki, następstwem czego jest brak u nas prawie zebrań towarzyskich a zwłaszcza mięszanych.

Parę wieczornic „męskich" z małą frekwencyą to mało, bale w karnawale a raczej tańcujące wieczornice zasilone słabo. Sądzę jednak, że to czas przejściowy a stosunki zmienią się na lepsze i ułożą odpowiednio.

A teraz nieco o stanie naszej kasy. Nie pełna ona jak prawie wszędzie ale i nie pusta. Majątek czysty wynosi 40.651 k. — długi przewyższają majątek, lecz prócz kilku drobniejszych nie naglą, bo najważniejszy dług to pożyczka hipoteczna i kredyt w kwocie 44.000 k. rozłożone na lata. O „racie bankowej" jednak zawsze pamiętać trzeba, i ta pożera przeważną część naszych dochodów.

Członków liczyło nasze gniazdo z końcem roku 1901 238 w stosunku do roku poprzedniego o 5 więcej.

Walne zgromadzenie odbyte 6. b. m. prócz załatwienia spraw mniejszej wagi oraz przekazania Wydziałowi dokonania koniecznych adaptacyj w sali, która wobec zamknięcia sali teatralnej jest obok kasynowej jedyną dogodną na przedstawienia i zebrania, dokonało wyboru I. wiceprezesa, 5 członków Wydziału, 2 zastępców, sądu honorowego i komisyi rewizyjnej. I. wiceprezesem został d. Jędrzejowski J. K. przez aklamacyę; członkami Wydziału wybrani: Ganter L., Koziołkowski St. (obaj ponownie), Koim J., Pini T. i Korasiewicz Ant. Zastępcami: Sciborowski H. (ponownie) i Slany F. Sąd honorowy składają: Baum K., Czaykowski T., Dzięciołowski B., Dobrowolski J., Dr. Gałecki M., Pisz J., Ruciński A. i Sokalski J. jako członkowie, a Bigo M., Rekiert L., Dr. Zbigniewicz J. i Parasiewicz H. jako zastępcy. Do komisyi rewizyjnej wybrano: Bigę M., Tabego Al. i Mikulińskiego Wł.

Wydział ukonstytuował się na posiedzeniu 10. b. m. wybierając: Salwacha J. II. wiceprezesem, któremu poruczono kierownictwo sekcyi gimnastycznej, Szadę Ign. sekretarzem a Mikulskiego A. J. jego zastępcą, Udryckiego J. skarbnikiem a Wójcickiego A. jego zastępcą, Gantera L. gospodarzem a Kaempfa R. jego zastępcą, Mikulskiego A. J. bibliotekarzem i zawiadowcą czytelni a Przybyłkiewicza Wł. jego zastępcą, wreszcie Slanego F. przewodniczącym sekcyi dla zabaw i uroczystości. *Aem.*

Trembowla, 16. kwietnia 1902. Dnia 12. b. m. urządził Wydział tutejszego Sokoła w lokalu Towarzystwa wspólne święcone przy niezwykle licznym współudziale członków miejscowych i zamiejscowych. Szereg przemówień rozpoczął prezes d. Kirchner wnosząc toast na jak najszersze rozpowszechnienie idei sokolich, których zadaniem oprócz kultu ćwiczeń fizycznych także i szerzenie polskości i rozbudzenie patryotyzmu, szczególniej u nas na kresach.

Nastrój panował niezwykle podniosły spotęgowany jeszcze znakomitą deklamacyą d. Konopki, który z artyzmem i zapałem wygłosił kilka odpowiednich utworów, — i odspiewaniem patryotycznych pieśni.

Wadowice. Ponownie zwołane na dzień 14. marca 1902 walne zgromadzenie naszego gniazda dokonało reszty wyborów. I tak wybranymi zostali: Prezesem: Stanisław Krywult, radca c. k. Sądu krajowego; zastępcą prezesa: Marceli Maternowski, profesor gimnazyalny; wydziałowymi na 2 lata: Ignacy Stein, Tadeusz Kołomłocki, obaj profesorzy gimnazyalni; na jeden rok Józef Pawłowski, nadinspektor podatkowy, Antoni Trojan, c. k. komisarz Skarbu; do komisyi rewizyjnej: Michał Malina, sekretarz Starostwa, Karol Sołtys, zast. dyrek. Powiat Kasy Oszczędności, Roman Sowiński, c. k. kontrolor Urzędu podatkowego; członkami sądu honorowego wybrano: Dr. Augusta Bukowskiego, prymaryusza szpitala, Wojciecha Cachla, profesora gimnazyalnego, Władysława Chodorowskiego, radcę Sądu krajowego, Józefa Hańskiego, sekretarza Sądu, Dra Jana Iwańskiego, adwokata krajowego, Rudolfa Pelza, radcę Sądu krajowego; a ich zastępcami: Kazimierza Kłębkowskiego, inspektora gorzelnianego, Władysława Laskowskiego, koncepistę Skarbu, Michała Magierę prof. gimnazyalnego. Wybór delegata do Związku i jego zastępcy przekazano Wydziałowi.

Wydział towarzystwa ukonstytuował się wybierając: II. zastępcą prezesa d. Michała Gołąmba, sekretarzem d. Ignacego Horóbskiego, skarbnikiem d. Józefa Pawłowskiego, dyrektorem d. Teofila Nartowskiego, bibliotekarzem d. Ignacego Steina, chorążym d. Tadeusza Kołomłockiego. Delegatem do Wydziału okręgowego wybrano d. Stanisława Krywulta a jego zastępcą d. Teofila Nartowskiego.

Sprawy Związku polskich gimnast. Tow. sokolich w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej.

W myśl uchwały zgromadzenia delegatów Związku odbytem w r. 1901. w Pittsburgu, odbyło się w N. Jorku d. 2. września 1901 r. posiedzenie w celu zorganizowania pierwszego okręgu sokolego (wschodniego). Delegatów wysłały N. Jork, Williamsburg (Brooklyn), South Brooklyn, Jersey City, Bridesburg, Wilmington. Nie przybyli zaś delegaci z Newark, Bayonne, Black Rock i Buffalo, oraz zaproszone kluby cyklistów z N. Jorku i Newarku.

Na posiedzeniu tem przyjęto następujące rezolucye:

1. Zważywszy, że byt Sokolstwa w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki i rozwój tegoż normalny zawdzięczamy Związkowi Narodowemu Polskiemu;

2. Zważywszy że gniazda osobne istnienia organizacyjnego bez pomocy Związku Sokołów i okręgów i zdrowego funkcyonowania wyrobić sobie nie mogą, i że łączność ze Związkiem Śpiewaków i Związkiem Młodzieży Polskiej jest zbawienna;

3. Zważywszy, że: mocą uchwały Zlotu III-go i polecenia Zlotu V-go Związku Sok. Pol., my wydelegowani, zakładając „Okręg wschodni" z polecenia sesyi jednogłośnie, jako Zlot i Komitet, postanawiamy:

a) W imię łączności, solidarności i miłości Związku Nar. Polskiego wzniosłe dążności tegoż słowem i czynem popierać i rozkrzewiać i nowych szermierzy dla tej wielkiej organizacyi werbować:

b) Zorganizować wszystkie gniazda w jedno ciało pod opieką Związku Sokołów Polskich w Ameryce Północnej, dać im pomoc moralną przy zakładaniu, w istnieniu i rozwoju; zawiązać blizkie i serdeczne stosunki z chórami Śpiewaków i Tow. Młodzieży, ażeby w pracy narodowej istniało hasło jedno, serdeczne i szczere: „Czołem Sokoli — górą Pieśń!".

c) Zakładając Okręg Wschodni, zatwierdzamy czynem naszą szczerą ochotę karnie spełniać obowiązki na nas nałożone, uważamy Związek Sokołów Polskich w Ameryce Półn. za najwyższą władzę organizacyj Sokolich i Wydziałowi tegoż oświadczamy nasze votum karności i zaufania i honorem i czynem przyrzekamy to pierwsze pacholę Związku rozwinąć na syna i męża, na chwałę Związku, pociechę Ojczyzny, a pohybel wrogom wolności.

Następne posiedzenie wraz z Zlotem okręgowym, połączonym z ćwiczeniami gimnastycznemi, uchwalono odbyć d. 4. lub 5. lipca 1902 r. w Bridesburg.

Prezesem okręgu wybrano d. Stanisława Szczodrowskiego z N. Jorku.

24. stycznia b. r. odbył się w New.-Jorku, pierwszy Zlot okręgu wschodniego, w którym wzięło udział 68 druhów w ćwiczeniach wspólnych, laskami, poczem nastąpiły ćwiczenia zastępów na poręczach i kółkach. Na Zlot przybyło ogółem 130 druhów.

Sprawozdanie Sokoła nr. II. w Chicago podaje następujące przeciętne cyfry ćwiczących w r. 1901, członków 5, uczniów starszych i młodszych 60, uczenic 12. Gniazdo brało w 1901 r. 9 razy udział w ćwiczeniach publicznych.

W Black-Rock odbyło się d. 15. grudnia walne zgromadzenie. Prezesem wybrany d. T. Dorywalski, naczelnikiem F. Wujek.

W Buffalo, wybrany prezesem zasłużony około rozwoju idei sokolej w Ameryce, d. J. Krysztafkiewicz.

W Brooklynie, na odbytem walnem zgromadzeniu 10. stycznia, uchwalono założyć w Sokole „Czytelnię" a zarazem co piątku przed ćwiczeniami, wygłaszane będą odczyty. Prezesem wybrany d. J. Stępski.

W Chicago wybrało gniazdo „Jedność" prezesem d. A. Osińskiego. *A. W.*

Różne sprawy.

— † **Edmund Mochnacki**, były prezydent miasta Lwowa i długoletni członek Sokoła lwowskiego, umarł we Lwowie 11. maja. Pamiętnym całemu Sokolstwu jest jego żywy udział w pierwszym Zlocie lwowskim i gorące, pełne polotu przemówienia jego na strzelnicy i w ratuszu. Posiadał on wielki dar zyskiwania sobie serc ludzkich i szacunku, a wymownym tego dowodem był obrzęd pogrzebowy, który przybrał charakter wielkiej i wspaniałej manifestacyi, tem bardziej zasługującej na zaznaczenie, że nieboszczyk od kilku lat usunął się zupełnie w domowe zacisze. Cześć pamięci człowieka wielkiego serca i wypróbowanej zacności!

— † **Adolf Ertelt**, skarbnik Sokoła w Jaworowie, druh nader czynny i serdeczny, zmarł dnia 4. maja b. r. w Kulparkowie. *Requiescat in pace!*

— † **Józef Fiszer**, członek Sokoła w Żywcu, serdeczny, dobry druh, uczciwy człowiek, obowiązkowy kolejarz, zmarł w Zagórzanach 29. kwietnia b. r. — Cześć Jego pamięci!

— **Składki na Zlot związkowy** (d. c.): Według ogłoszenia poprzedniego na książeczce galic. Kasy oszczędności nr. 15.166 i nr. 114.404 było . . . . k. 951 h. 23
nadesłano w maju:
Sokół K o p y c z y ń c e (6 i 7 rata) . . . . „ 10 „ —
Druh Z a j ą c Tarnów, od druhów ćwiczących . „ 10 „ —
Sokół J a w o r z n o . . . . „ 20 „ —
„ J o r d a n ó w czysty dochód z wieczorku
na cele Zlotu . . . „ 40 „ —
„ „ od druhów ćwiczących . „ 10 „ —
razem . k. 1.041 h. 23

— **Składka na ofiary gwałtów pruskich** (d. c.): R e d a k c y a „S o k o ł a“ w C h i c a g o za pośrednictwem „American Express Company“ 619 koron, które złożono do dalszego zarządzenia we lwowskiej filii Banku gal. dla handlu i przemysłu.

— **Opis uroczystości otwarcia boiska Sokoła lwowskiego i ćwiczeń publicznych**, dla braku miejsca, umieścimy w następnym numerze.

— **„Przegląd hygieniczny“**, nr. 5.: Dr. Legeżyński Wiktor — obecne systemy usuwania śmierci z miast; Radca Górecki Wincenty — nowa rzeźnia miejska we Lwowie; sprawozdania i streszczenia (między innemi — Dra Piaseckiego o rozprawie prof. Dra J. Dollingera o „piłce nożnej“, o ś w i a d c z a j ą c e g o s i ę s t a n o w c z o z a j a k n a j ż a r l i w s z e m p r o p a g o w a n i e m (!) t e j g r y, a jeżelibyśmy dotychczasową statystykę wypadków przy piłce nożnej zechcieli uważać za usprawiedliwiającą jej zakaz, m u s i e l i b y ś m y t a k s a m o z a k a z a ć ś l i z g a w k ę, c y k l i s t y k ę, j a z d ę k o n n ą itd.“; kronika; bibliografia.

— **„Věstník sokolský“**, (nr. 9. i 10.), organ Związku czeskosłowiańskiego Sokolstwa (treść przeważnie urzędowa).

— **„Sokol“**, (nr. 5.), czasopismo poświęcone sprawom gimnastycznym (między innemi — zawody na IV. Zlocie wszechsokolim, ćwiczenia Sokoła pragskiego na pamiątkę 40-lecia, piramidy, o gimnastyce szwedzkiej.

— **„Výchova tělesná“**, (zeszyt 1. i 2.), czasopismo poświęcone ć w i c z e n i o m c i e l e s n y m m ł o d z i e ż y, wychodzące w Bernie pod redakcyą Jarosława Karáska, c. k. nauczyciela gimnastyki. Z powodu treści obfitej i starannie opracowanej, zalecamy to czasopismo naszym nauczycielom gimnastyki i bibliotekom sokolim (przedpłata roczna kor. 5·50) — miesięcznik.

— **„Věstník sokolské župy budečské“**, nr. 2. (treść przeważnie urzędowa).

— **„Jubilejní věstník Sokola kutnohorského“**, nr. 2. (treść poświęcona sprawom Sokoła w Kutnej horze i pamiątkom jego siedziby) — dwutygodnik; redaktor Franciszek Doskočil.

— **„Tyrš“**, (nr. 1.), miesięcznik poświęcony sprawom sokolej żupy hanarskiej; redaktor Emanuel Třasoň w Kromieryżu.

Oświadczenie.

Od syna mojego Roberta, który brał udział w „Święconem“ odbytem d. 5. kwietnia b. r. w „Czytelni Polskiej“ w Białej, dowiedziałem się o pewnej krzywdzącej mnie pogłosce, a mianowicie, że rzekomo **na mój wniosek** niemieckie „Bielsko-bialskie Towarzystwo gimnastyczne“ w Bielsku miało zwrócić zaproszenie, nadesłane mu z okazyi założenia gniazda sokolego w Białej.

Poczuwam się więc do obowiązku oświadczyć, że pogłoska, o ile się mojej osoby dotyczy, **jest najzupełniej zmyśloną**, albowiem po pierwsze nie należę wcale do Zarządu niem. Towarzystwa gimnastycznego w Bielsku, a po drugie nic nie wiedziałem o wzmiankowanem zaproszeniu.

Wynika więc z tego, że w owej kwestyi zupełnie nie mogłem brać udziału.

Wogóle jest to dla mnie rzeczą niezrozumiałą, jak wobec mojego tyle razy objawionego życzliwego usposobienia względem towarzystw sokolich można było mi przypisać akt tak nieprzyjaźny. Każdego razu wspierałem rozwój towarzystw gimnastycznych w Galicyi, nieraz uczestniczyłem w obchodach gimnastycznych wskutek zaproszeń ze strony Sokołów, szkół i miast i odwzajemniałem się w sposób serdeczny przy nadarzonej sposobności w Bielsku.

Z oświadczenia tego wynika więc, że zachowanie się moje wobec Sokołów w szczególności, a Polaków w ogólności było zawsze przychylnem i życzliwem, i życzeniem mojem jest, aby nawiązane przyjazne stosunki i nadal istnieć mogły.

Robert Keller,
c. k. nauczyciel gimnastyki i właściciel fabryki przyrządów gimnastycznych w Bielsku.

Wykaz zaległych wkładek do Związku.

Gniazdo sokole	r. 1900		r. 1901		razem	
	k	h	k	h	k	h
Baligród	—	—	10	50	10	50
Borszczów	113	50	134	—	247	50
Borysław	60	—	60	—	120	—
Brzozów	16	—	16	—	32	—
Chodorów	30	—	30	—	60	—
Cieszanów	—	—	35	—	35	—
Delatyn	15	—	15	—	30	—
Dębica	—	—	13	—	13	—
Dobromil	—	—	48	—	48	—
Dolina	—	—	92	—	92	—
Jaworów	—	—	85	—	85	—
Krosno	—	—	92	—	92	—
Limanowa	30	—	30	—	60	—
Łańcut	130	—	124	—	254	—
Mikulińce	—	—	18	—	18	—
Mościska	—	—	56	—	56	—
Myślenice	—	—	90	—	90	—
Nadwórna	30	—	30	—	60	—
Podgórze	—	—	166	—	166	—
Przeworsk	—	—	71	—	71	—
Radymno	—	—	21	—	21	—
Sądowa Wisznia	—	—	6	—	6	—
Śniatyn	—	—	91	—	91	—
Tarnów	214	—	222	—	436	—
Tuchów	—	—	30	—	30	—
Wieliczka	—	—	16	—	16	—
Wojnicz	21	60	32	—	53	60
Zbaraż	—	—	20	—	20	—

Józef Padewski, skarbnik Związku.

Od Administracyi.

Do dzisiejszego numeru *„Przewodnika“* dołączamy dla gniazd związkowych „Wzorek ćwiczeń zawodniczych na przyrządach, dla Zlotów okręgowych w r. 1902“.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. Nakładem Związku polskich gimnast. Towarzystw sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie ul. Lindego l. 4.